

## Proces emancypacji i droga kobiet polskich do obywatelstwa (1863–1919)

Na proces emancypacji składają się tak różne zjawiska jak dążenie do uzyskania równego statusu z mężczyznami na gruncie prawa cywilnego, walka o dostęp do edukacji, prawa i swobody obywatelskie. Wszystkie te postulaty charakterystyczne dla ruchów kobiecych przełomu XIX i XX w. wynikają z przemian mentalności i procesów demokratyzacyjnych, zachodzących niemal w całej Europie. Prześledzimy te instytucje i okoliczności, które wpłynęły na uzyskanie przez kobiety pełnych praw wyborczych w 1918 r. oraz szybki proces zrównywania statusu prawnego mężczyzn i kobiet w pierwszych latach niepodległego państwa polskiego. Pytanie o „wyjątkowość” lub „powtarzalność” tego procesu, cechy charakterystyczne dla Polski, oraz te, które odbijały dynamikę przemian w Europie, wymaga rozrysowania poruszanej kwestii na kilku poziomach<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Pisząc niniejszy artykuł, korzystałam m.in. z następujących publikacji: G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996; A. Górnicka-Boratyńska, *Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001; E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowska, oprac. I. Wiśniewska, Kraków 2005; E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1980; E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, t. 1, Warszawa 2008; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, t. 2, Warszawa 2009; K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, Warszawa 2006; *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000; G. Bock, *Women in European History*, Massachusetts 2002; K. Offen, *European Feminism, 1700–1950*, Stanford–California 2000; J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet, 1908–1919*, Toruń 2001; M. Pugh, *State and Society. A Social and Political History of Britain Since 1870*, London 2012; publicystyka prasy, m.in.: „Świt”, „Ster”, „Polski Łan”, „Ziemianka”, „Krytyka”, „Kurier Warszawski”, „Nowe Słowo”.

## Polityka i geografia

Polska nie istnieje w XIX w. jako państwo, funkcjonuje jako polityczne i historyczne wyobrażenie. Istnieje wspólnota, która odwołuje się do wspólnej tradycji, obyczaju, historii, kultury, politycznie pozostająca w czterech różnych organizmach państwowych: autonomicznej podporządkowanej Habsburgom Galicji, zaborze pruskim pod panowaniem niemieckim, Kongresówce pod władaniem Rosji i na tzw. ziemiach zabranych będących od rozbiorów Polski integralną częścią Imperium Rosyjskiego. Nie trzeba dodawać, że wszystkie wymienione regiony pozostają w różnych systemach ustrojowych, prawnych i politycznych. Ruch kobiecy jest pojęciem rozległym. Zaliczamy do niego zróżnicowane organizacje sufrażystowskie, religijne, charytatywne, polityczne (sekcje kobiece w ramach partii politycznych) czy edukacyjne. Suфраżystki I dekady XX w. były najczęściej członkiniami nie jednego, ale kilku stowarzyszeń. Działalność na rzecz poprawy statusu prawnego kobiet łączyły z aktywnością na polu politycznym lub edukacyjnym. Różne inicjatywy społeczne i instytucje, jak Czytelnie dla kobiet, Uniwersytet Latający, wydawanie czasopism, akcje protestacyjne, happeningi wyborcze, często były tworzone przez te same lub powiązane ze sobą osoby. Słowem – polski sufrażyzm, podobnie jak analogiczne ruchy w Europie, nie działał w próżni, nie był wyizolowanym ruchem, przyciągał aktywistki z różnych środowisk. Był także ruchem ponadzaborowym, który odbijał pewną prawidłowość w polskim życiu społecznym i politycznym – zacieśniającą się współpracę między inteligencją autonomicznej Galicji i Kongresówki, przy widocznej izolacji zaboru pruskiego. Nie była to izolacja deklarowana, zamierzona ani zaplanowana, ale samorzutna. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało, nie jest łatwa. Ze względów prawno-ustrojowych autonomiczna Galicja sytuowała się bliżej zaboru pruskiego niż Kongresówka. Zabór rosyjski pod względem ustrojowym odbijał cechy despotyzmu rosyjskiego; samodzierżawie nie znało pojęcia obywatelstwa, praworządności, swobód politycznych, nie wspominając o wolności słowa. Nawet w okresie nasilonego nacjonalizmu niemieckiego, ustawy kagańcowej i „Kulturkampf”, kultura prawna Wielkopolski w porównaniu do Kongresówki wypadła znacznie lepiej. Wydaje się zatem, że źródła izolacji zaboru pruskiego należy szukać gdzie indziej, poza ramami ustrojowymi. Jedną z najważniejszych przyczyn był brak uniwersytetu, który organizował ruch umysłowy. W Warszawie w 1869 r. zlikwidowano Szkołę Główną i na jej miejsce władze rosyjskie powołały Cesarski Uniwersytet Warszawski, z rosyjskim językiem wykładowym, nową rosyjską kadrą nauczającą, zmienionym programem nauczania, ale nie oznaczało to likwidacji szkolnictwa wyższego. Na temat sytuacji w Galicji wystarczy wspomnieć,

że działały tam dwa uniwersytety: w Krakowie i Lwowie, Akademia Umiejętności, Akademia Sztuk Pięknych, politechnika, Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach. W zaborze pruskim istniała tylko niemiecka politechnika w Bydgoszczy, brakowało natomiast uczelni humanistycznej. Wszelkie próby powołania uniwersytetu w Poznaniu zostały przez niemieckie władze storpedowane. Istotną kwestię stanowiła też rola Warszawy – tutaj zaczynały się nie tylko XIX-wieczne powstania zbrojne, ale w II połowie XIX w. to miasto utrzymało swój status – żywego, politycznego centrum. W taki sposób stojący najwyżej cywilizacyjnie zabór pruski z wdrożonym do życia obowiązkiem szkolnym, nowoczesnym rolnictwem, czystymi wsiami, gęstą siecią komunikacyjną cierpiał na deficyt transferu idei. Nie oznacza to wcale braku wybitnych postaci, zasłużonych społeczników, rzutkich przedsiębiorców czy wykształconych kobiet. Relacje międzyzaborowe wskazują raczej na odmienny kod kulturowy, na jakim toczyło się życie społeczne i polityczne Wielkopolski. Symptomatyczne będą tutaj losy Izy Moszczeńskiej (1864–1941), jednej z najwybitniejszych postaci polskiego ruchu kobiecego. Urodziła się w Rzeczycy, jako publicystka debiutowała w Wielkopolsce, ale cała jej kariera zawodowa jako pedagoga, działaczki politycznej i sufrażystki rozwinęła się w Kongresówce, ściślej między Warszawą i Krakowem. Kluczowa postać polskiego feminizmu – Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921) – pochodziła z Kresów, po okresie zagranicznych studiów osiedliła się we Lwowie, gdzie wydawała feministyczny periodyk. W I dekadzie XX w. przeniósła się do Warszawy i założyła Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (ZRKP) oraz kontynuowała wydawanie feministycznego „Steru”. Maria Konopnicka (1842–1910) urodziła się w Suwałkach, po kilkunastu latach spędzonych u boku męża w majątku ziemskim przeniósła się z gromadką dzieci do Warszawy, w której mieszkała aż do wyjazdu za granicę w 1908 r. Z Suwałk do Warszawy przywędrowała także Ola Szczerbińska (1882–1963), słuchaczka Kursów Handlowych, dromaderka, feministka i członkini Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej (OB PPS). Z Warszawy pochodziła też Maria Skłodowska, studentka Uniwersytetu Latającego, członkini honorowa Zjednoczonego Koła Ziemianek (ZKZ), dwukrotna noblistka, której sukcesy znacząco wpłynęły na ułatwienie karier naukowych innych kobiet zarówno w Europie, jak i USA. W Warszawie debiutowała Maria Szumska, późniejsza Dąbrowska, pisarska i jedna z inicjatorek powołania Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (LKPW). W Krakowie i we Lwowie działały Maria Dulębianka, Maria Turzyna Wiśniewska, Kazimiera Bujwidowa i jej córka Helena. Ten wektor zamieszkiwania, nauki, rozkwitu pracy publicystycznej i politycznej wiódł sufrażystki do wyraźnie oznaczonych centrów: Warszawy,

Krakowa i Lwowa. Miasta te uznamy za centra emancypacyjne kobiet na początku XX w.

## Reprezentacja

Druga płaszczyzna omawianej problematyki odnosi się do kwestii reprezentacji: jakie instytucje, inicjatywy, w końcu osoby znajdując się w polu obserwacji. Na ogół równouprawnienie kobiet identyfikowane jest z ruchem feministycznym, tzn. z aktywistkami zrzeszonymi w feministycznych instytucjach, dla których płeć była – jeśli nie naczelnym – to każdym porządkującym kryterium w postrzeganiu problemów społecznych i polityki. Takie zawężenie pola obserwacji można uzasadnić tylko w dwóch przypadkach: badanie myśli feministycznej lub historia pierwszej fali feminizmu. Hasła równouprawnienia były propagowane przez członkinie partii socjalistycznych i ludowych, organizacji katolickich, charytatywnych i edukacyjnych. Innymi słowy, każda feministka dążyła do uzyskania statusu równego z mężczyznami, ale nie każda zwolenniczka równouprawnienia była feministką. Wiele kobiet wyłamujących się z ról przypisanych kobietom, jak choćby patronki emancypacji kobiet: Maria Konopnicka, matka sześciorga dzieci, „separatka” i główny żywiciel rodziny, redaktorka „Świtu”, ważna postać z życia publicznego; Eliza Orzeszkowa, rozwódka i znana pisarka; Jadwiga Szczawiańska-Dawidowa, twórczyni „kuźni” emancypantek – Uniwersytetu Latającego, odrzucały tożsamość feministyczną, ale popierały reformy na rzecz równych praw kobiet z mężczyznami. Niektóre zachowywały stosunek życzliwego dystansu do feminizmu, inne – jak Ola Szczerbińska – czuły się feministkami, ale nie chciały walczyć o prawa kobiet pod szyldami organizacji feministycznych. Kluczowym elementem tożsamości feministycznej był antagonizm płci.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się za krytyczkami literackimi, że takie postaci jak Eliza Orzeszkowa były jednym z ewolucyjnych, pośrednich ogniw prowadzących do pierwszej fali feminizmu. Jej „samoograniczający się” program emancypacji kobiet, typowy dla pozytywizmu, został przejęty i przedefiniowany przez młodsze pokolenie kobiet, które deklarowały feminizm. Można się z tym zgodzić, ale z pewnym zastrzeżeniem. Aktywność Orzeszkowej i Konopnickiej przypadła na okres przed powstania kobiecych instytucji; były zatem patronkami i punktami odniesienia dla różnych kobiecych organizacji, które rzeczywiście nabierały feministycznego lub chrześcijańsko-demokratycznego charakteru. Kariery zawodowe obydwu pisarek stanowiły dowód na zwiększającą się obecność i sukces kobiet w życiu publicznym. Chrześcijańsko-demokratyczny program ZKZ,

polegający na propagowaniu zasad solidaryzmu społecznego oraz komplementarności płci, był znacznie bliższy Elizie Orzeszkowej niż projekty feministyczne.

W latach 90. XIX w. w zaborze rosyjskim i Galicji zaczęły formować się dwa odrębne środowiska kobiet, które zarejestrują swoje stowarzyszenia po rewolucji 1905 r.: chrześcijańsko-demokratyczne ZKZ, feministyczny ZRKP. W 1905 r. wyłoni się trzecie, najmłodsze środowisko kobiet, gimnazjalistek i studentek związanych z kręgami niepodległościowymi. To członkinie sekcji kobiecej OB PPS oraz patriotycznych stowarzyszeń akademickich w Galicji.

Katolicki solidaryzm społeczny, feminizm, niepodległość wyznaczają trzy równoległe strategie dążenia do równouprawnienia kobiet. Naturalnym środowiskiem feministek, jak i działaczek niepodległościowych będzie miasto i kultura inteligencka, ziemianki zainicjowały hasła równouprawnienia do wiejskich dworców i na prowincję<sup>2</sup>.

## Czas: teoria i praktyka

Etap walki o zmianę statusu prawnego kobiet rozpoczął się w latach 60. XIX w. Dążenie do reformy tego statusu zostało poprzedzone krytyką społeczną, przede wszystkim norm obyczajowych (wychowanie dziewcząt), praktyk społecznych (zjawisko podwójnej moralności) oraz funkcjonowania instytucji (np. szkół i organizacji przedstawicielskich: związków zawodowych, samorządów i parlamentu). Ten kierunek – od krytyki obyczajów, praktyk oraz instytucji do postulatów reform, od internalizowania do ekstrapolowania – został w polskich warunkach zakłócony. Emancypacja kobiet została wymuszona w latach 60. XIX w. przez okoliczności, a dopiero dekadę później w latach 70. XIX w. stała się przedmiotem debaty społecznej. Innymi słowy, emancypacja kobiet polskich stała się problemem społecznym, zanim zaistniała w głowach i na papierze. W tym przypadku to życie społeczne wyprzedziło idee.

Przyjrzyjmy się sytuacji kobiet po powstaniu styczniowym. Należy zacząć od konfiskat majątków. W potocznej opinii konfiskaty te, czyli usankcjono-

---

<sup>2</sup> Czołowymi postaciami z kręgów chrześcijańsko-demokratycznych były: Maria Rodziewicz, Irena Kosmowska, Maria Kretkowska, Maria Przewóska, Melania Rajchmanowa, Julia Kisielewska, Helena Wejchert. Środowiska feministyczne reprezentowały: Paulina Kuczalska-Reinschmit, Maria Dulębianka, Maria Turzyna Wiśniewska, Maria Szeliga, Kazimiera Bujwidowa, Justyna Budzińska-Tylicka, Zofia Daszyńska-Golińska, zaś środowiska niepodległościowe – związane z OB – Aleksandra Szczerbińska, Hanna Paschalska, Faustyna Morzycka, Zofia Owczarkówna i inne.

nowane prawem odbieranie przez władze rosyjskie własności prywatnej – domów, zabudowań gospodarczych razem ziemią, dotyczyły właścicieli ziemskich, uczestników powstania. Teraz opinię tę odnieśmy do konkretnych losów rodzin czołowych polskich emancypantek: Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewicz. Orzeszkowa poparła powstanie, jako członkini piątek kobiecych przygotowywała opatrunki i odzież dla walczących oddziałów zbrojnych. Przez kilka tygodni ukrywała we własnym domu przywódcę powstania – Romualda Traugutta, eskortowała go na miejsce spotkań kobryńskich oddziałów i osobiście pomogła mu przedrzeć się na teren Kongresówki. Jej mąż – Piotr Orzeszko, jak wykazał wnikliwy biograf pisarki, nie brał udziału w narodowym zrywie, był zaledwie „biernym, i może nawet niechętnym, świadkiem powstania”<sup>3</sup>. Natomiast jego brat i kuzyni dołączyli do powstańczych oddziałów, zostali aresztowani i poddani śledztwu. Źródła przemawiają za tym, że Piotra Orzeszkę skazano w procesie „odpryskowym” jego kuzynów, a rola Elizy w powstaniu nie została ujawniona. W procesie też niczego mu nie udowodniono. Mimo braku dowodów został skazany na zsyłkę i całkowitą utratę majątku. Wersja jakoby wziął na siebie „winę” swojej żony była sugestią Ireny Krzywickiej, potem przytaczaną przez kolejnych badaczy, jakkolwiek mało prawdopodobną. Od marca 1863 r. władze rosyjskie ustanowiły nowe prawo dla „dla przestępów obojga płci”, na skutek czego kobiety podlegały sądom wojskowym tak jak mężczyźni, i tak jak oni dostawały wysokie kary. Piotr Orzeszko został skazany, Ludwinów poszedł pod młotek, ale długi zostały i obciążły majątek paniński Elizy – Milkowszczyznę. W taki sposób przepadły oba majątki.

Z Ludwinowa, majątku Piotra Orzeszki przenieśmy się teraz do Pieniugi, domu państwa Amelii i Józefa Rodziewiczów. Małżeństwo Rodziewiczów było przeciwne powstaniu, zdawali sobie sprawę z nastawienia prawosławnych chłopów, ryzyka denuncjacji i szans partyzantki w starciu z regularnym wojskiem rosyjskim. Sytuację oceniali trzeźwo. Podporządkowali się decyzjom Rządu Narodowego i na rozkaz jego wysłannika ukryli u siebie niewielki skład broni. Wskutek denuncjacji służącego broń została wykryta, a małżeństwo Rodziewiczów aresztowane, mimo że Amelia była w zaawansowanej ciąży z czwartym dzieckiem. Wyrok sądu wojskowego: całkowita konfiskata majątku i siedem lat pobytu na Syberii dla obojga. Tym najmłodszym dzieckiem, po którego narodzinach Amelia dołączyła do męża, była pisarka i emancypantka – Maria Rodziewicz.

W przywołanych wyżej dwóch przykładach rysuje się sposób postępowania rosyjskich sądów wojskowych. Na zsyłkę i konfiskatę majątku

---

<sup>3</sup> E. Jankowski, *op. cit.*, s. 75. Autor ten pisze o ambiwalencji Piotra Orzeszki wobec powstańców, obala rodzinną legendę jego udziału w powstaniu. Zob. *ibidem*, s. 76–77.

ziemskiego zostali skazani: „bierny świadek powstania” Piotr Orzeszko i dwoje małżonków, u których żandarmeria wykryła niewielki skład broni. Ani małżeństwo Rodziewiczów, ani Piotr Orzeszko nie byli uczestnikami powstania. Kilka karabinów i brat w oddziałach powstańczych stanowili dostateczny powód do ściągnięcia na siebie i rodzinę represji. Sytuacja Orzeszki nie była wyjątkiem. Istniała cała grupa osób, wobec których istniały zaledwie podejrzenia o kontakty z Rządem Narodowym, i którym doręczono administracyjny nakaz sprzedaży majątków w ciągu dwóch lat<sup>4</sup>.

Stefan Kieniewicz pisał, że w bilansie powstania były dziesiątki tysięcy poległych, dziesiątki tysięcy zesłanych na Syberię, milionowe straty materialne<sup>5</sup>. Ukaz z grudnia 1865 r. głosił, że na Litwie i Białorusi „nabywcami wszelkich dóbr i gruntów polskich mogą tylko rodowici Rosjanie, albo też miejscowi chłopci – nie katolicy i nie Polacy”<sup>6</sup>. Podobną praktykę stosowano na Ukrainie. W wyniku masowych deportacji w głąb Rosji, konfiskat własności ziemskiej, wymuszonych sprzedaży majątków liczba ludności polskiej w niektórych guberniach skurczyła się do połowy. Gubernia witebska liczyła w 1860 r. 43 400 osób narodowości polskiej, w 1870 r. było już tylko 22 700 Polaków<sup>7</sup>. To znaczy, że w ciągu dekady tylko w jednej guberni ubyło ponad 20 tys. osób deklarujących narodowość polską.

Można szacować, że na skutek konfiskat i wymuszonych sprzedaży majątków w przeciągu następnych 10 lat do miast napłynęło od kilkudziesięciu do nawet 100 tys. młodych kobiet, które stanęły przed koniecznością podjęcia pracy zarobkowej. Kapitał początkowy tych kobiet obejmował najczęściej: pensję żeńską, znajomość dwóch lub trzech języków obcych, podstawy rysunku i gry na fortepianie. Czynnikiem demograficznym, wywołany jak w Anglii imigracją zarobkową, w następstwie którego dochodziło do rozchwiania proporcji między mężczyznami i kobietami, na który powoływała się Gertrude Himmelfarb w wyjaśnieniu fenomenu emancypacji w Anglii, zaistniał także w Polsce, ale miał tutaj inny charakter<sup>8</sup>. Proces ten został wywołany polityką, nie gospodarką, nie był samorzutny i oddolny, ale sterowany i odgórny, miał intensywniejszy przebieg, objął całe pokolenie i dotknął przede wszystkim elitę społeczną, ziemiaństwo. Tysiące zabitych, uwięzionych, zesłanych, w końcu chorych i okaleczonych sprawiały, że ciężar utrzymania rodzin nieuchronnie przesuwiał się na kobiety. Przymusowa

<sup>4</sup> D. Fajnhauz, *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 302.

<sup>5</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.

<sup>6</sup> Cyt. za: D. Fajnhauz, *op. cit.*, s. 303.

<sup>7</sup> Zob.: *ibidem*; F. Bujak, *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*, Warszawa 1920, s. 54.

<sup>8</sup> G. Himmelfarb, *De-moralization of Society. From Victorian Virtues to Modern Values*, New York 1985, s. 107.

migracja do miasta, drastyczne uszczuplenie lub całkowita utrata środków do życia, brak mężczyzn stanowiły punkt wyjściowy emancypacji kobiet w latach 60. XIX w.

## Ewolucja emancypacyjnego centrum

Najdrastyczniejsze formy represji po powstaniu styczniowym spadły, jak zostało to powiedziane wyżej, na Polaków zamieszkujących historyczne terytoria Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie przez przypadek z czterech najważniejszych emancypantek: Konopnicka, Orzeszkowa, Kuczalska-Reinschmit, Rodziewiczówna, które odegrały kluczową rolę w procesie popularyzacji haseł równouprawnienia, aż trzy pochodziły z Kresów. Orzeszkowa i Rodziewiczówna zdecydowały się pozostać na Kresach, ale utrzymywały żywy kontakt z działaczkami warszawskimi. W I dekadzie XX w. w Warszawie w odległości kilkuset metrów od siebie działały świetlica członkiń ZKZ na ul. Kopernika oraz siedziba feministycznego „Steru” na ul. Nowy Świat. Obie organizacje miały charakter ogólnopolski i obie ulokowały się w Warszawie.

„Walka o prawa kształcenia się kobiety, tak jeśli idzie o zrównanie jej praw z mężczyzną w szkolnictwie średnim, jak o dostęp do uniwersytetów, toczyła się w XIX wieku głównie i przeważnie na terenie dawnej Kongresówki. Tam też odbiła się w publicystyce i na łamach czasopism, tam też był początek tej walki, tam wystąpili najwybitniejsi szermierze dążeń kobiet do kształcenia [...]. Z Kongresówki a zarazem z kresów wschodnich, z dalekiej Żmudzi, Litwy i Ukrainy wyszły szeregi polskich studentek polskich wypełniający ławy audytoriów uniwersyteckich Zurychu, Paryża, Genewy i Petersburga. W dwóch pozostałych dzielnicach Polski na natężenie walki było daleko słabsze”<sup>9</sup>.

Na opinie Hulewicza należy nałożyć korektę. Nawet jeśli zgodzimy się, że Kongresówka była miejscem pod wieloma względami inicjującym myślenie i działanie na rzecz równości prawnej kobiet i mężczyzn, to wkład kobiet galicyjskich na tym polu był zdecydowanie większy od mieszkanków zaboru pruskiego. Na poziomie instytucji: w Galicji działał Związek Równouprawnienia Kobiet, wychodziło feministyczne „Nowe Słowo” Marii Turzymy Wiśniewskiej, dzięki staraniom m.in. działaczek feministycznych w 1897 r. powstało pierwsze gimnazjum żeńskie z możliwością składania egzaminu maturalnego. Na poziomie inicjatyw: działaczki galicyjskie organizowały akcje i listy protestacyjne przeciw dyskryminacji kobiet. Galicjanki uczest-

<sup>9</sup> J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, [Odbitka „Przeglądu Współczesnego”], Warszawa 1936, s. 3.



niczyły także w międzynarodowym ruchu kobiecym na równych prawach z działaczkami z Kongresówki, utrzymywały również kontakty z ukraińskimi działaczkami feministycznymi. Głośnym echem odbiła się w środowiskach kobiecych akcja wystawienia kandydatury do sejmu lwowskiego – Marii Dulębianki w 1908 r. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Uniwersytet Jagielloński (UJ) jako jedyny na ziemiach polskich przyjmował od II połowy lat 90. XIX w. kobiety. Takim sposobem w Krakowie znalazła się warszawianka (gimnazjalna koleżanka Róży Luksemburg) Jadwiga Sikorska, jedna z pierwszych studentek Wydziału Farmacji na UJ<sup>10</sup>. Oblicza się, że w latach 1894–1918 wśród studiujących na UJ kobiet przybyłszy spoza Galicji stanowiły ok. 30%, w większości były nimi mieszkanki Kongresówki i tzw. Ziemi Zabrzanych. Warto przyjrzeć się dynamice wzrostu liczby studentek na UJ. W roku akademickim 1897/1898 studiowało 122 kobiety (8% ogółu studiujących), w 1904/1905 – 232 (11,2%), 1908/1909 – 369 (13%), a w latach 1917–1918 – 688 kobiet, które stanowiły 42% ogółu studentów<sup>11</sup>.

Niemal sześciokrotny wzrost liczby studentek na UJ w ciągu dekady pokazuje, jak ważnym obszarem dla emancypantek polskich była autonomiczna Galicja; jedyny zabór, w którym Polacy mogli kształcić się w ojczystym języku, a kobiety osiągać wyższe stopnie naukowe. Galicja po 1908 r., a wyraźniej po 1911 r. stawała się centrum aktywności politycznej kobiet. Po upadku rewolucji 1905 r., w obawie przed represjami z Kongresówki uciekło wiele działaczek ruchu socjalistycznego, ludowego, koordynatorek strajków szkolnych. Studentki i gimnazjalistki masowo wstępowały do akademickich organizacji niepodległościowych. „Ważnym czynnikiem angażowania się kobiet w prace niepodległościowe – jak zauważyła Joanna Dufurat – był również fakt, że wśród młodzieży, która wspierała irredentę, było najwięcej zwolenników emancypacji”<sup>12</sup>.

Ciężar dążeń emancypacyjnych w I dekadzie XX w. wyraźnie przesunął się z Kongresówki do Galicji. Do możliwości edukacyjnych, ochrony przed politycznymi represjami – jako głównych przyczyn koncentracji aktywnych kobiet na terenie Galicji – dołączyło jeszcze rozczarowanie członkiń organizacji sufrażystowskich legalnymi formami walki o zrównanie statusu mężczyzn i kobiet. Po kilku latach działalności w środowisku działaczek feministycznych i niefeministycznych wyczerpywała się nadzieja na legalistyczną drogę reformowania obcych systemów politycznych, w tym położenia kobiet.

<sup>10</sup> Zob. J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Warszawa 1961.

<sup>11</sup> Zob. U. Perkowska, *Formacja zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1918*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 2, cz. 2, Warszawa 1992, s. 60.

<sup>12</sup> J. Dufurat, *op. cit.*, s. 51.

W II dekadzie XX w. wiele czołowych feministek przeszło na drogę działań nielegalnych, skierowanych przeciw zaborcom.

### Strategie bez państwa

Po 1905 r. animatorki polskiego feminizmu i chrześcijańskiej demokracji z Kongresówki wybrały legalistyczną strategię walki o polityczne prawa kobiet. Uważnie śledziły debaty na temat zmiany reformy samodzielnictwa i obywatelstwa w rosyjskiej Dumie. Ich uwaga koncentrowała się na działalności kadetów, w których szeregach znaleźli się profesorowie: językoznawca Jan Baudouin de Courtenay i prawnik Leon Petrażycki. Obaj akademicy byli zadeklarowanymi zwolennikami równouprawnienia kobiet, prowadząc – jak się później okazało z góry przegraną – kampanię o nadanie mieszkankom Imperium statusu obywaterek. Profesor Petrażycki był bratem działaczki feministycznej – Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej ze Lwowa, w Petersburgu przebywała także Romualda Baudouin de Courtenay, która informowała „Sterniczki” na bieżąco o nastrojach panujących w Dumie i wśród rosyjskich feministek. Ziemianki natomiast czerpały swoją wiedzę bezpośrednio od posłów endeckich, z goryczą i rozczarowaniem notując ignorowanie przez Romana Dmowskiego kwestii obywatelstwa kobiet.

Sytuacja chrześcijańskich demokratek była trudna ze względu na brak politycznego zaplecza, którego potrzebowały do realizacji swojego programu. W polskiej kulturze politycznej na początku XX w. ukształtowały się dwa silne obozy: socjalistyczny i narodowy, więc brak politycznej reprezentacji liberalizmu i chrześcijańskiej demokracji odciskał się na strategii obu sufrażystowskich stowarzyszeń kobiecych. Polskie feministki odwoływały się do liberalnego dziedzictwa Johna S. Milla, orientując się jednocześnie na partie socjalistyczne, zaś chrześcijańskie demokratki za podstawę działania brały *Rerum novarum* i naukę społeczną Kościoła katolickiego, napotykając polityczną pustkę w miejscu na prawo od PPS-u. W Galicji orientowały się na partie ludowe, w Kongresówce – z dużym wahaniem na endecję.

Feministki należały do szeroko rozumianej lewicy i obozu postępu. Mogły liczyć na wsparcie lewicowych polityków i publicystów, przede wszystkim Ignacego Daszyńskiego, Jana Władysława Dawida, Ludwika Krzywickiego, Aleksandra Świętochowskiego, wcześniej – w latach 90. XIX w. także Kazimierza Kelles-Krauza<sup>13</sup>. Nawet jeśli socjalistyczna lewica nie zga-

<sup>13</sup> Kazimierz Kelles-Krauz zmarł w 1905 r., a więc w roku kluczowym dla rozwoju instytucji na rzecz równouprawnienia kobiet. Jednak wcześniej, również za jego sprawą, kwestia równouprawnienia kobiet było szeroko dyskutowana w kręgu socjalistów niepodległościowych. Zob. M. Gawin, *Płeć i socjalizm. Przypadek Kazimierza Kelles-Krauza*, „Kronos”, 2011, nr 2, s. 220–229.

działa się z głoszonym przez feministki antagonizmem płci, to zawodowe i intelektualne aspiracje kobiet traktowała jako część własnego programu zmiany społecznej<sup>14</sup>. Romana Pachucka, członkini ZRKP, pisała: „polskim feministkom i socjalistom było po drodze”<sup>15</sup>. Takiego zaplecza politycznego chrześcijańskie demokratki w zasadzie nie miały. Od 1907 r. intencje lidera endecji stały się jasne. Dążył on do podporządkowania sobie stowarzyszenia i konsekwentnie odrzucał postulaty nadania kobietom praw politycznych. Niedopuszczenie kobiet do wyborów na szczeblu władz autonomicznych w Galicji, bardzo powolne i z trudem wynegocjowane w Wiedniu zmiany dotyczące ich kształcenia, rozwiązanie rosyjskiej Dumy, aneksja Chełmszczyzny, represje za próbę repolonizacji szkół i uporczywa odmowa przyjmowania kobiet na Cesarski Uniwersytet Warszawski uzmysłowiły daremność nadziei na sukces w reformowaniu obcych systemów politycznych.

## Feminizm i solidaryzm: dwa programy emancypacji kobiet

Członkinie ZKZ weszły do życia publicznego z hasłami solidaryzmu społecznego i równych praw dla kobiet. Emancypacja w kręgach tych działaczek oznaczała przełamanie bierności, złych obyczajów, egoizmu, salonowego wychowania i prace na rzecz dobra wspólnego. Liderki ZKZ krytykowały staromodny model dobroczynności, który w ich odczuciu petryfikował niesprawiedliwość społeczną i wyzysk. Argumentowały, że biedny potrzebuje fachu i pracy, a nie jednorazowej jałmużny. Ziemiarki koncentrowały się na pomocy młodym wiejskim dziewczętom. Każdego roku wiele takich dziewcząt migrowało do miast i zatrudniało się w charakterze służących, najgorszej, Nielimitowanej czasowo i nieobjętej żadnymi normami prawnymi pracy. W środowisku miejskim traciły religijność, stawały się całkowicie

<sup>14</sup> Zadeklarowane socjalistki z szerokimi kontaktami w partiach socjalistycznych to najlepiej wykształcone członkinie ZRKP: dr medycyny Justyna Budzińska-Tylicka, zwana Tyliśią, działaczka społeczna Władysława Weychert-Szymanowska oraz dr Zofia Daszyńska-Golińska, ekonomistka. Pierwszym mężem Zofii był brat wybitnego polityka socjalistycznego Ignacego Daszyńskiego – Feliks (1863–1890). Maria Turzyna utrzymywała bliskie kontakty zarówno z Polską Partią Socjalistyczno-Demokratyczną, jak i PPS w zaborze rosyjskim. Maria Szeliga, jako jedna z dwóch kobiet wzięła udział w historycznym zjeździe w Paryżu, na którym powołano do życia PPS. Działaczki feministyczne Kazimiera Bujwidowa i Romualda Baudouin de Courtenay trzymały się z dala od partyjnej polityki, ale sympatyzowały z obozem antyklerykalnej, postępowej lewicy. Na temat przerastania dwóch środowisk, a jednocześnie barier między socjalizmem a feminizmem zob.: A. Próchnik, *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Warszawa 1948; biogram Marii Turzyny Wiśniewskiej, w: *Służba ojczyźnie*, red. M. Rychterówna, A. Piłsudska, Warszawa 1929, s. 403–404.

<sup>15</sup> R. Pachucka, *Pamiętnik 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 218.

zależne od pracodawców, często padały ofiarą wykorzystywania seksualnego. Według spisu ludności z 1889 r. wśród ogółu prostytutek rejestrowanych spoza guberni warszawskiej aż 52,1% pochodziło ze wsi<sup>16</sup>. Ziemianki dbały, aby przed opuszczeniem wsi dziewczęta nauczyły się czytania, pisania, podstaw rachunków oraz zawodu: wyplatania koszyków, kroju, szycia lub koronczarstwa. Zajęcia w warsztatach łączyły edukację zawodową z pogłębianiem religijności i samodyscypliny. Maria Kleniewska, założycielka ZKZ, inspirowała się pracą społeczną o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, założyciela żeńskich zakonów bezhabitowych, których członkinie posłał do pracy społecznej wśród robotnic i służących. Ważną częścią pracy społecznej aktywistek z ZKZ na wsiach było propagowanie higieny, w tym zasad pielęgnacji i żywienia niemowląt. Jeśli w środowisku wiejskim najbardziej rozpowszechniony sposób karmienia niemowląt stanowiło podawanie pokarmu przeżutego w ustach matki, to widać skalę problemów, z którymi borykały się aktywistki ZKZ. Zakładanie ogródków zabaw dla matki i dziecka, propagowanie higieny (mycia ciała, walki z kołtunem), sprowadzanie akuszerki, organizacja kolonii letnich dla niezamożnej młodzieży, uczenie się nawzajem zasad nowoczesnego gospodarowania (z hitem: „nowoczesna hodowla drobiu”) wypełniało aktywność kobiet zrzeszonych w ZKZ.

Mapa Kongresówki do wybuchu I wojny światowej pokryła się gęstą siecią prowincjonalnych kółek wchodzących w skład ZKZ. Organizacja miała regulamin, opłaty członkowskie, budżet, zbierała sprawozdania z działalności kół prowincjonalnych, zwoływała zebrania zarządu. Kółka liczyły od 6 do 18 członkiń, ich liczba falowała, aktywność słabła ze zrozumiałych przyczyn w latach I wojny światowej. W 1914 r. w samej Kongresówce do ZKZ należało ponad 3,5 tys. kobiet wiejskich. Ponieważ przyjęto zasadę uwzględniania jednej członkini na całą rodzinę chłopską, która przeciętnie składała się z sześciu osób, to w obrębie oddziaływania ZKZ znalazło się ponad 21 tys. chłopów z Kongresówki. Wiadomo, że warsztaty w Kluczkowicach, majątku Marii Kleniewskiej, do wybuchu I wojny światowej opuściło 500 przyuczonych do zawodu dziewcząt wiejskich. Działalność na porównywalnym poziomie prowadziła Maria Kretkowska.

W popularyzowaniu haseł równouprawnienia kobiet wielkie zasługi położyła Maria Rodziewicz. Jej książki: *Dewajtis*, *Nieoswojone ptaki* (zamierzona polemika z *Martą Orzeszkową*), *Kwiat lotosu* były przebojami na rynku wydawniczym. Kwestia emancypacji kobiet trafiała w taki sposób do najbardziej konserwatywnych środowisk wiejskich. W wiejskiej prasie popierano postulat koedukacji szkolnej, dostępu kobiet do uniwersytetów,

<sup>16</sup> J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostyucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 281.

zrównania praw kobiet i mężczyzn na wszystkich poziomach życia społecznego i polityki. Zachowywano afirmatywny stosunek do rodziny i autorytetu Kościoła katolickiego. Ziemiańki zarzucały socjalistom (pośrednio ten zarzut kierowały także do feministek), że chcą zepchnąć religię do życia prywatnego i niechętnie odnoszą się do rodziny. Utożsamiały socjalizm z ideologią marksistowską, dążeniem do nacjonalizacji przedsiębiorstw i zagładą ziemiaństwa jako klasy społecznej. Tę percepcję polskiej lewicy przez pryzmat ekstremalnych idei skorygowała w środowiskach ziemiańskich dopiero I wojna światowa.

Program feministek został wielokrotnie przedstawiony, ograniczymy się więc do przedstawienia jego głównych założeń: walka z podwójną moralnością, alkoholizmem, plagą chorób wenerycznych, propagowanie czystości z relacjach między płciami, zniesienie systemu reglamentacji prostytucji, przywrócenie ślubów cywilnych, całkowite zrównanie praw mężczyzn i kobiet, obejmujących prawo do głosu i zasadę wybieralności. Z tych postulatów widać, że feministki znacznie głębiej od chrześcijańskich demokraterek wchodziły w seksualne relacje między płciami i podejmowały śmiej kwestie obyczajowe. Pod względem liczebnym były mniej liczne, ale jako mieszkanki miast były też lepiej zorganizowane, łatwiej znajdowały wspólny język z zagranicznymi feministkami i były bardziej widoczne na arenie międzynarodowej. Cechą wspólną tego środowiska był progresywizm i antyklerykalizm.

Między ZRKP i ZKZ istniało też wiele podobieństw, jak np. instytucja przywództwa w osobach Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit (ZRKP) i Marii Rodziewicz (ZKZ), zwieńczona obchodzeniem w tym samym roku jubileuszy pisarskich (1911), odwoływanie się do tych samych symboli ruchu kobiecego: Orzeszkowej i Konopnickiej, zwoływanie międzyaborowych zjazdów kobiecych, w końcu kobiecocentryczna perspektywa, w której świetle postrzegano modernizację społeczną. Dwie organizacje stanowią jakby awers i rewers tego samego zjawiska. Środowiska te można opisać za pomocą antonimów: indywidualizm/ wspólnotowość, socjalizm/ solidaryzm, antagonizm płci/ komplementarność, teoria/ praxis, sekularyzm/ religijność. Między tymi środowiskami istniała różnica zdań, rodził się dystans; nie było jednak niszczącego antagonizmu. Zarówno chrześcijańskie demokratki, jak i feministki postrzegały siebie nawzajem jako pełnoprawne uczestniczki ruchu kobiecego. Na łamach czasopism zamieszczały informacje o wzajemnej aktywności. W latach I wojny światowej spotkały się na płaszczyźnie pracy niepodległościowej<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> Informacje o ZKZ zob. P.M., *Chwile zbratania*, „Ster”, 1909, nr 7–8, s. 266.

## Strategia trzecia: niepodległość

Członkinie ZKZ i ZRKP akceptowały warunki, w których Polki mogły upominać się o prawa polityczne: w zaborze rosyjskim była to przez krótki czas Duma, w Galicji – lokalne i centralne ciała ustawodawcze. Jedną z przedstawicielek młodego pokolenia, Aleksandra Szczerbińska zamiast reformy wybrała rewolucję. Zarówno Szczerbińska, jak i Zofia Owczarkówna, Faustyna Morzycka, Hanna Paschalska, Józefa Rodziewiczówna, członkinie OB PPS, uważały się za rewolucjonistki, ale w sensie odbiegającym od potocznego rozumienia tego terminu<sup>18</sup>. Za terminem „rewolucjonistka” nie kryła się zwolenniczka przewrotu rewolucyjnego na wzór rosyjskiej feministki Aleksandry Kołłątaj. Szczerbińska, jak i Piłsudski zostali wychowani w tradycji, że wszystko to, co jest opozycyjne i antycarskie, ma charakter rewolucyjny. Pojęcie „rewolucjonistka” odwoływało się zatem do tradycji XIX w., ale jeszcze sprzed okresu, kiedy marksizm stał się dominującą ideologią w kręgach lewicy. Polskim rewolucjonistkom chodziło zatem o podważenie samodzielnego carskiego jako despotycznego systemu władzy i utworzenie Polsce drogi do niepodległości.

W 1905 r. endecja postawiła na taktyczny sojusz z Rosją, obawiając się sił rewolucyjnych i destrukcyjnego wpływu marksizmu na społeczeństwo. Socjaliści pod wodzą Piłsudskiego dążyli do przekształcenia rewolucji społecznej w powstanie przeciw Rosji i gorączkowo poszukiwali pieniędzy na zakup broni i szkolenie przyszłych żołnierzy<sup>19</sup>. OB PPS weszła na drogę terroryzmu: napady na banki, transporty pocztowe, instytucje, z których można było pozyskać pieniądze niezbędne na zakup broni. Jan Kwapiński, jeden z członków tejże organizacji, przytoczył uzasadnienie taktyki bojowców: „Represje carskich żandarmów, policji, kozaków szalały w sposób bezwzględny. Cały aparat ucisku i gwałtów utrzymywany był za pieniądze polskich podatników. Wydział Bojowy postanowił konfiskować carskim urzędnikom pieniądze polskie, by obracać je na walkę z aparatem carskiego ucisku”<sup>20</sup>.

Kobiety, które działały w OB PPS, stanowiły początkowo szczupłe grono. Jerzy Pająk oszacował, że do OB PPS w Królestwie Polskim należało 478 kobiet, co stanowiło ok. 6% wszystkich członków<sup>21</sup>. Kim były? Absolwentkami

<sup>18</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 80. Zob. też: A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 68; *idem*, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969.

<sup>19</sup> Zob. S.A. Radek, *Rewolucja w Warszawie 1904–1909*, Warszawa 1938.

<sup>20</sup> J. Kwapiński, *Organizacja Bojowa, katorga, rewolucja rosyjska. Z moich wspomnień 1904–1919*, z przedmową Ignacego Daszyńskiego, wyd. 2, Londyn 1943, s. 17.

<sup>21</sup> Zob. J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904–1911*, Warszawa 1985, s. 114. Paweł Samuś uważa, że szacunek jest zawyżony w odniesieniu do kobiet

szkół muzycznych i plastycznych (Hanna Paschalska, Cezaryna Kozakiewiczówna), dyplomowanymi akuszerkami (Maria Paszkowska, Jadwiga Chrzanoska-Warszawska), buchalterkami (Ola Szczerbińska), absolwentkami Wyższych Kursów Żeńskich im. Bestużewa w Petersburgu, uniwersytetów w Genewie, Zurychu, Heidelbergu, Brukseli, Sorbonie<sup>22</sup>. Były też nauczycielkami, biuralistkami, żonami prawników ze statusem „przy mężu”, właścicielkami pracowni krawieckich. Znajdując się w zdecydowanej mniejszości w OB PPS, przełamywały niechęć swoich kolegów i robotników z fabryk przed powierzeniem im odpowiedzialnych zadań. Historia Szczerbińskiej to historia młodych kobiet, które wstąpiły do OB PPS, w latach I wojny światowej do LKPW, Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) lub Ochotniczej Legii Kobiet (OLK). To historia wyemancypowanych kobiet i dziewcząt, które do polityki poszły pod hasłami wolnej Polski oraz równości praw mężczyzn i kobiet.

Szczerbińska już w trakcie rewolucji 1905 r. toczyła dyskusje z Piłsudskim na temat równych praw kobiet w wolnej Polsce. Nie musiała go przekonywać, sam wychowany był przez silną matkę, która zaszczepliła mu szacunek dla tradycji irredenty i miłość do polskiej literatury romantycznej. Biograficzne przekazy o roli kobiet w pielęgnowaniu tożsamości narodowej w rodzinnych domach nie były przesadą ani literackim ornamentem. Theodore R. Weeks zauważył, że w rosyjskim nacjonalistycznym dyskursie po powstaniu styczniowym pojawiały się dwie stałe figury: księdza i kobiet polskich. W nacjonalistycznej publicystyce rosyjskiej Polki zostały uznane za „szczególnie niebezpieczne dla Rosji”. Jako najbardziej szkodliwe traktowano oczywiście ziemianki. Warto tu zacytować następujący fragment: „[kobiety polskie] są złymi żonami i daleko im do roli przykładowych matek; wychowując swoje dzieci koncentrują się na zaszczeplaniu im ekstremalnych form patriotyzmu i pod tym względem ich wpływ [na młode pokolenie] jest olbrzymi”<sup>23</sup>. Postawę patriotycznych kobiet odnotowano w raportach gubernatorów zachodnich prowincji do cara. Dla Piłsudskiego obecność tych „złych” żon i „wyrodnich” matek kodujących dzieciom patriotyzm w polityce była naturalna, związana z tradycjami polskiej irredenty. Piłsudski ok. 1905 r. przyznawał, że kobiety w wolnej Polsce powinny dostać prawa polityczne na równi z mężczyznami. Przedmiot sporu z Olą Szczerbińską

---

i mężczyzn, ponieważ niektóre osoby wykonywały doraźnie zadania pomocnicze, łącząc je z innymi funkcjami partyjnymi. Zob. P. Samuś, *Socjalistki w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX wieku. Szkic do portretu zbiorowego*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996, s. 207, przypis 10.

<sup>22</sup> Dokładniejsza charakterystyka zob. *ibidem*, s. 197.

<sup>23</sup> Cyt. za: Th.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, DeKalb 1996, s. 33.

stanowiła kwestia, na kogo równouprawnione kobiety będą głosować. Piłsudski uważał, że nie wykorzystają swych praw właściwie, ponieważ są zbyt konserwatywne. Innymi słowy, zagłosują na partie kładące nacisk na tradycyjne wartości, co w polskich warunkach oznaczało, że wzmocnią swoimi głosami endecję. Słowa Piłsudskiego okazały się prorocze.

Członkinie OB PPS pod sukienkami przenosiły mauzery i do 20 kg amunicji, w specjalnym ornacie pod gorsetem zaszywały dynamit, ekrazyt w cegiełkach umieszczały zwykle w torbach podróżnych. Zamach na generała-gubernatora Skałona, dokonany przez Wandę Krahelską i Zofię Owczarkównę, stał się symbolem udziału kobiet w rewolucji 1905 r., choć nie było to wydarzenie odosobnione. Wiele kobiet zostało zdekonspirowanych przez agentów Ochrony; przeszły przez więzienia, zsyłki na Sybir, ciężkie pobicia w trakcie śledztw, niektóre popełniły samobójstwo<sup>24</sup>. Te, które wyszły cało po wygaśnięciu rewolucji w Kongresówce, najczęściej szukały schronienia w Galicji. Takie połączenie emancypacji z dążeniem do niepodległości nie znajdowało jeszcze w 1905 r. oddźwięku w środowiskach feministycznych, nie mówiąc o statecznych ziemiankach, przeciwniczkach przemocy rewolucyjnej. Sytuacja ta zaczęła się jednak zmieniać i nieoczekiwanie strategia używania radykalnych środków do osiągnięcia nieradykalnych celów (restauracja państwa, równe prawa z mężczyznami bez nalotu marksistowskiej lub nacjonalistycznej ideologii) zaczęła znajdować coraz więcej zwolenniczek. Od 1908 r. Piłsudski rozpoczął przygotowania do walki partyzanckiej w razie wybuchu konfliktu zbrojnego. Ważną ich częścią było powołanie drużyn strzeleckich w Krakowie i Lwowie, prowadzących szkolenia młodzieży. Dzięki naciskom Oli Szczerbińskiej i Marii Turzimy Wiśniewskiej przy drużynach od 1911 r. powstały sekcje kobiece. Zasygnalizujmy teraz, jak wyglądała ewolucja środowisk sufrażystowskich na przykładzie konkretnych biogramów: Helena Bujwidówna, córka Kazimierzy Bujwidowej w latach I wojny światowej wstąpiła do POW, wzięła udział w obronie Lwowa, potem przyłączyła się do OLK. Maria Dulębianka

---

<sup>24</sup> W latach 1901–1908 pod zarzutem nielegalnej działalności politycznej były aresztowane: Maria Paszkowska, Zofia Kulesza-Praussowa (obie dwukrotnie), Ewelina Wróblewska, Iza Moszczeńska, Maria Łopuska, Aleksandra Zagórska, Zofia Kirkor-Kiedroniowa, Aleksandra Szczerbińska, Wanda Krahelska-Filipowicz, Hanna Gomólińska-Paschalska, Józefa Rodziewiczówna, Maria Mirecka, Zofia Owczarek i Amelia Piwko. Felicja Śledź została skazana za przynależność do OB PPS na 13 lat katorgi, Jadwiga Matkowska – na bezterminowe osiedlenie się na Syberii, Amelia Piwko (przetrzymywana w karczerze i bita) – sześć lat zesłania, Zofia Owczarek – pierwotnie na karę śmierci, potem wyrok ten złagodono: w sumie spędziła w więzieniu dziewięć lat i trzy miesiące. Faustyna Morzycka po nieudanym zamachu na gubernatora Uthoffa w 1909 r., w którym zginęły przypadkowe osoby, popełniła samobójstwo. Zob. J. Dufurat, *op. cit.*, s. 45.



przeszła szkolenie w Polskich Drużynach Strzeleckich, po wybuchu wojny założyła Komitet Pracy Obywatelskiej Kobiet<sup>25</sup>. Otwierała sklepy, z których zyski były przeznaczane na wsparcie rodzin legionistów i zapomogi dla żołnierzy uwięzionych po kryzysie przysięgowym. Wspierała OLK i prowadziła misje dyplomatyczne z przedstawicielami Francji, w których agitowała na rzecz przynależności Lwowa do Polski. W 1918 r. wzięła udział w zjeździe kobiet w Warszawie, kilkakrotnie była delegatką Czerwonego Krzyża w misjach inspekcyjnych w obozach dla polskich jeńców wojennych, odbywających się w bardzo ciężkich warunkach. Podczas jednej z misji zaraziła się tyfusem plamistym i zmarła w marcu 1919 r.<sup>26</sup> Maria Rodziewicz, liderka ZKZ, jesienią 1918 r. powołała w Warszawie Komitet Ratunkowy dla Miasta Lwowa, który zajmował się werbunkiem ochotniczek do OLK, zbiórką odzieży, lekarstw i żywności. Maria Kretkowska z ZKZ działała w Pogotowiu Wojennym Kobiet Koła Polek. Maria Kleniewska z ZKZ w 1920 r. została powołana przez gen. Józefa Hallera do Komitetu Obrony Narodowej w Warszawie<sup>27</sup>. Innymi aktywistkami kobiecymi, które uczestniczyły w wysiłkach zbrojnych, były Maria Turzyna Wiśniewska, Helena Witkowska, członkinie ZRKP. Iza Moszczeńska i Jadwiga Marcinowska utworzyły LKPW, *spiritus movens* organizacji kobiecych biorących udział w wojnie.

W 1918 r. istniało na ziemiach polskich kilka ośrodków władzy. 7 listopada 1918 r. rząd lubelski pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego proklamował polityczne równouprawnienie kobiet. Irena Kosmowska zasiadała w składzie rządu, ale było już jasne, że wiążącą decyzję w tej sprawie podejmie rząd powołany przez Piłsudskiego. W listopadzie w 1918 r. Maria Chmieleńska i Justyna Budzińska-Tylicka, jako reprezentantki wyłonionego na zjeździe Centralnego Komitetu Równouprawnienia Kobiet, udały się na rozmowę z Józefem Piłsudskim, podczas której wręczyły mu deklarację z żądaniem równouprawnienia kobiet w niepodległej Polsce. Piłsudski życzliwie odniósł się do postulatów<sup>28</sup>.

13 dni później, 28 listopada 1918 r. w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego” w numerze 18 pod pozycją 46 wydrukowano Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Artykuł pierwszy brzmiał: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Państwa bez różnicy płci, który do dnia

<sup>25</sup> Potem przekształcił się w Komitet Obywatelski Polek. Zob. M. Bruchnalska, *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>27</sup> Zob.: Kleniewska Maria, w: *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 8, red. S. Cieplowska, T. Epsztajn, Warszawa 2007, s. 61–62; S. Konarski, *Kretkowska Maria (1863–1947)*, PSB, t. 15, z. 2, Wrocław 1970, s. 276.

<sup>28</sup> *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych 1919–1930*, red. S. Bujak-Boguska, Warszawa 1930, s. 25.

ogłoszenia wyborów ukończył 21 rok życia”. W artykule siódmym stwierdzano: „Wyborcami do Sejmu są wszyscy obywatele (ki) państwa polskiego, posiadający czynne prawo wyborcze...” W tym samym numerze „Dziennika Praw” pod pozycją 48 widniał dekret o samorządach: „Prawo udziału w zgromadzeniach gminnych przyznane zostaje odąd wszystkim, zarówno mężczyznom jak i kobietom...” Równouprawienie w dziedzinie praw wyborczych zostało potwierdzone w konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

## Polska specyfika

Pytanie, czy istnieje polska specyfika drogi do równouprawnienia kobiet, prowokuje do udzielenia dwóch przeciwstawnych i mylących odpowiedzi. Pierwsza głosiłaby, że proces ten był podobny, druga – że całkowicie różnił się od europejskich wzorców. Nie można ocenić specyfiki całego procesu inaczej niż rozbijając go na poszczególne elementy.

Polki otrzymały prawa wyborcze po I wojnie światowej w drugiej grupie państw europejskich na mocy dekretu. Okoliczności i sposób nadania praw znajdują odwzorowanie w historii innych państw, choćby Niemczech czy Austrii. Równouprawienie kobiet nie było przedmiotem debaty parlamentarnej ani głosowania w sejmie i senacie. Zostało niejako narzucone, oktrojowane. Współwystępowanie feminizmu i katolickiego solidaryzmu społecznego jako strategii walki o prawa kobiet również nie było zjawiskiem odosobnionym. Ruchy kobiece, które odwoływały się do encykliki *Rerum novarum*, powstawały równoległe lub nieco później od stowarzyszeń feministycznych w katolickiej Belgii, Niemczech, Austrii oraz Francji. Krytyka Kodeksu Napoleona objęła większość kontynentu, za wyjątkiem Anglii. Kodeks Napoleona w I połowie XIX w. objął bardzo dużą część Europy, która znalazła się pod dominacją Napoleona. Przyjęły go: Belgia, Holandia, Luksemburg, Nadrenia, Hesja, Westfalia, Badenia, Sabaudia, miasta takie jak m.in. Frankfurt nad Menem, Gdańsk, jak również Prowincje Iliryskie<sup>29</sup>. Kodeks Napoleona przeżył znacznie jego twórcę: pozostał wzorcem dla większości kodeksów w Europie, m.in. dla Włoch, Rumunii, Portugalii, Hiszpanii. Wszędzie zachowywał te same charakterystyczne ograniczenia praw kobiet co do dysponowania majątkiem, zamieszkania, osobowości prawnej, opieki nad dziećmi, utrzymywał przewagę ojca i męża w rodzinie, upośledzał dzieci nieślubne. Kodeks niemiecki z 1900 r. (BGB), należący do najnowocześniejszych w Europie, zachowywał upośledzenie prawne kobiet, podobnie jak kodeks austriacki.

<sup>29</sup> K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*, Warszawa 1973.

W krajach, które po I wojnie światowej wyrównały status prawny kobiet i mężczyzn, partycypacja kobiet w parlamencie jest bardzo mała. Partie polityczne nie chciały umieszczać kobiet na dobrych, wysokich, „wybieżalnych” miejscach, wyborczynie nie głosowały na inne kobiety, ale na mężczyzn. Wiele aktywnych kobiet nie chciało też angażować się w politykę<sup>30</sup>. W Austrii, Czechach, Niemczech, Anglii, krajach Europy Środkowo-Wschodniej liczba parlamentarzystek przez cały okres lat międzywojennych stanowiła niewielki procent ogólnej liczby parlamentarzystów (w Polsce wynosił on od 2 do 4%). W Sejmie Ustawodawczym (1919–1922) w ławach poselskich zasiadło 6 kobiet, w kadencji 1922–1928<sup>31</sup> – 13, w latach 1928–1930 – 12, w latach 1930–1935 – rekordowa liczba: 19 kobiet, w kolejnej kadencji 1935–1938 zaznaczył się wyraźny spadek – 7 kobiet, w ostatniej kadencji 1938–1939 – tylko 5 kobiet<sup>32</sup>. W Czechach w 1924 r. do niższej izby parlamentu dostało się 12 parlamentarzystek (na 294 posłów), do senatu – 3, w 1930 r. odpowiednio 10 (na 300 posłów) i 5 do senatu<sup>33</sup>. W Anglii, kraju przodującym w rozwoju cywilizacyjnym i ruchu stowarzyszeniowym, udział kobiet w parlamencie był nawet mniejszy niż w Polsce. W 1931 r. weszło do parlamentu 15 kobiet i była to największa liczba parlamentarzystek w międzywojennej Anglii<sup>34</sup>. Do absolutnych ewenementów europejskich zaliczane są Niemcy, gdzie do parlamentu weszło 41 kobiet, stanowiąc 10% ogólnej liczby parlamentarzystów<sup>35</sup>. We Francji kobiety nie brały udziału w wyborach parlamentarnych, w Hiszpanii dopuszczono je dopiero w 1931 r.<sup>36</sup>

Gdzie zatem szukać specyfiki polskiej? Przede wszystkim w kontekście politycznym. Proces równouprawnienia kobiet w Polsce odwzorowywał podziały polityczne. Jeśli na przykład uznajemy, że feminizm i solidaryzm były paralelnymi drogami do równouprawnienia w krajach katolickich, to już brak zaplecza politycznego dla ZKZ w postaci partii chrześcijańsko-

<sup>30</sup> Zob. A. Żarnowska, *Obywatelki II Rzeczypospolitej*, w: *Równe prawa...*, s. 28.

<sup>31</sup> Podaję łącznie: w sejmie i senacie, dalej tak samo.

<sup>32</sup> M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, w: *Równe prawa...*, s. 49–60.

<sup>33</sup> B.M. Garver, *Women in the First Czechoslovak Republic*, w: *Women, State, and Party in Eastern Europe*, ed. Sh.L. Wolchik, A.G. Meyer, Durham 1985, s. 64. Zob. też: *Women's Emancipation Movements in the Nineteenth Century. A European Perspective*, ed. S. Paletschek, B. Petrow Enker, Stanford–California 2004.

<sup>34</sup> M. Pugh, *op. cit.*, s. 197.

<sup>35</sup> K. Offen, *op. cit.*, s. 298.

<sup>36</sup> W 1933 r. w Hiszpanii odbyły się wybory, które okazały się całkowitą klęską dla republikańców. Elektorat kobiecy miał istotnie przechylić szalę na stronę prawicy. *Ibidem*, s. 324.

-demokratycznej lub wyłącznie lewicowy i nieliberalny model polskiego feminizmu wynikał ze specyfiki polskiej sceny politycznej jako takiej (dwóch masowych partii: socjalistycznej i narodowej, symbolizowanych przez PPS i endecję). Za specyfikę można uznać na pewno to, co w artykule nazywam odwróceniem procesu przejścia od teorii do praktyki, od przemian świadomości do postulatów reform. Represje postyczniowe skierowane były w stosunku do całych rodzin, nie jednostek, dlatego spowodowały masowy napływ stu tysięcy młodych kobiet w ciągu dekady do miast. Kobiety te poszły emancypacyjną drogą, nie dlatego, że tak zaplanowały, ale głównie z braku alternatywy. Represje, oznaczające często hamowanie procesów cywilizacyjnych jak odsunięcie kobiet od możliwości kształcenia się na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, stwarzały bariery, z którymi nie musiały borykać się np. Francuzki czy Niemki. Dla grupy pozytywistów warszawskich dostęp kobiet do uniwersytetów był jednym z naczelných haseł programu zmiany (niezależnie od zróżnicowanych opinii w kwestii praw wyborczych) od lat 70. XIX w. i aż do wybuchu I wojny światowej przez władze rosyjskie został niezrealizowany. Paraliż modernizacyjny pod rządami rosyjskimi i polityka dyskryminacyjna niezwykle utrudniała Polkom zdobycie edukacji, a potem pracy. Krytyka szkoły rosyjskiej wychodziła z różnych środowisk: od mężczyzn i kobiet, łączyła tak różne postaci jak Stefan Żeromski, Stanisław Grabski, Kazimierz Kelles-Krauz, Józef Piłsudski, Maria Skłodowska i Ola Szczerbińska. Podstawową funkcją szkoły rosyjskiej nie było zapewnienie młodzieży edukacji na właściwym poziomie, ale kontrola połączona z celowym upokarzaniem uczniów. Nadwyżce rosyjskiego nacjonalizmu towarzyszył też niski poziom nauczania. Warto w tym miejscu oddać głos kobiecie, która na początku XX w. zmieniła historię nauki i przetrwała drogę do naukowych karier innym kobietom, przede wszystkim z Francji i Stanów Zjednoczonych: Marii Skłodowskiej-Curie. Uczona wspominała, że atmosfera w szkole była „wprost nie do wytrzymania”, zaś „wartość nauki wątpliwa”<sup>37</sup>.

Pokazuje to, jak trudno rozłączyć kwestię emancypacji od otoczenia, w jakim dorastało całe postyczniowe pokolenie mężczyzn i kobiet w zaborze rosyjskim. Skutki polityki edukacyjnej były długofalowe, Uniwersytet Latający nie mógł zastąpić kobietom regularnych studiów uniwersyteckich, tworzyła się cała grupa nisko płatnych guwernantek i chałupniczek. Różnice ustrojowe w poszczególnych zaborach wpływały na język agitacji na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn. Analiza krakowskiego „Nowego Słowa”

<sup>37</sup> M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, Warszawa 1959, s. 12. Szerzej na temat znaczenia kariery noblistki na przyspieszenie procesu wchodzenia kobiet do nauki zob. S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997.

i warszawskiego „Steru” pokazuje, że hasło antagonizmu płci przyjęło się głównie w Galicji. Na gruncie państwa praworządnego można było łatwiej odwołać się do patriarchalnego systemu jako źródła niesprawiedliwości społecznej, niż w systemie despotyzmu rosyjskiego, w którym opresja kojarzyła się głównie z postacią generała-gubernatora.

Kobiety, które aktywnie wzięły udział w I wojnie światowej, nie traściły swych tożsamości: socjalistycznej, chrześcijańsko-demokratycznej ani feministycznej. Wnosiły jednocześnie cały bagaż doświadczeń, symboli z kilku dekad rozwoju myśli emancypacyjnej i działalności w ruchu kobiecym. Słowa *Roty* Marii Konopnickiej na pocztówkach wypuszczanych przez LKPW, przedstawiających Piłsudskiego jako rycerza prowadzącego husarię do zwycięstwa, traciły swój pierwotny sytuacyjny kontekst; stawały się uniwersalnym przekazem walki Polaków: mężczyzn i kobiet o wolność polityczną.

Z perspektywy tej Bianka Pietrow-Ennker ma wiele racji, mówiąc o tym, że formuła ruchu emancypacji kobiet polskim w szerszym kontekście praw człowieka i obywatela została związana bardziej z programem polskiego nacjonalizmu niż feminizmu. Ale nacjonalizmu (rozumianego tutaj szeroko w znaczeniu anglosaskiej terminologii jako więź narodowa) reprezentowanego przez Piłsudskiego, opartego na politycznej definicji narodu, odwołującego się do tradycji I Rzeczypospolitej, jak i literatury romantycznej. Na kursach kształceniowych OLK nie analizowano *Myśli nowoczesnego Polaka*, ale czytano poezję romantyczną Mickiewicza i Słowackiego. Bohaterem wolności nie był Dmowski, lecz Piłsudski<sup>38</sup>.

W latach I wojny światowej odszedł etos „matki Polki” jako figury oporu przed wynaradawiającym otoczeniem zaborców. Zastąpił go model aktywnej obywatelki. W bardzo wielu wspomnieniach wojennych powracał wątek powstania styczniowego. Wywiadowczynie, żołnierki, członkinie POW miały świadomość, że idą śladami swoich poprzedniczek, uczestniczek powstania styczniowego. W tej sztafecie pokoleń rysowała się istotna różnica. Tym razem walczyły pod szyldami własnych organizacji kobiecych,

<sup>38</sup> A. Cieślukowa, *Ochotnicza Legia Kobiet, 1918–1922*, Warszawa 1998; B. Pietrow-Ennker, *Frau und Nation*, w: *Geschlecht und Nationalismus, in Mittel- und Osteuropa, 1848–1918*, red. S. Kemlein, Osnabrück 2000, s. 140. Natali Stegmann uważa natomiast, że w latach I wojny światowej „racjonalne tradycje ruchu na rzecz wyzwolenia kobiet” zostały zastąpione przez „zmistyfikowane tradycje narodowej walki o wolność”. Zob. N. Stegmann, *Wie die Soldaten in Feld. Die widerpruhlichte Kampf polnischer Frauen für „Vaterland” und Frauenrechte im Ersten Weltkrieg*, w: *Geschlecht und Nationalismus...*, s. 212–214. Polemizuje z tym poglądem R. Blobaum, *Kwestia kobieca w Królestwie Polskim (1900–1914)*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku...*, s. 53–54.

szły nie do klęski, ale do zwycięstwa<sup>39</sup>. Doświadczenie tysięcy kobiet walczących o niepodległość w latach I wojny światowej zostało ukształtowane przez etos odpowiedzialności za państwo i wytyczyło kierunek rozwoju ruchu kobiecego na kolejne dwie dekady.

---

<sup>39</sup> Odniesień do powstania styczniowego jest we wspomnieniach uczestniczek walk o niepodległość bardzo wiele. Podaję dla przykładu: „P.O.W. porwała w swe szeregi przede wszystkim te niewiasty, które wychowane w domu na tradycji powstań narodowych marzyły o czynie przeciwko zaborcy. [...] wszystkie one dały dowód, że tradycja kobiety polskiej na Kresach, tej romantycznej patriotki z doby powstaniowej – została całkowicie wskrzeszona”. H. Nowacka, *Ruch niepodległościowy w Kijowie*, w: *Służba ojczyźnie...*, s. 345.